

**Rozpatrzenie Informacji Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego
o aktualnym stanie prac nad projektem pn. "Ustawa 2.0" oraz o przebiegu
i wynikach prowadzonych od września 2017 r. konsultacji.**

Podkomisja stała do spraw nauki i szkolnictwa wyższego (ENM) 21.11.2017 r.

Wypowiedzi posłów PIS

Obrady prowadził Przewodniczący Podkomisji prof. W. Nykiel.

MNiSW reprezentował Sekretarz Stanu prof. A. Bobko.

Ze strony Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność” uczestniczyli: Wojciech Pillich, Dominik Szczukocki i Zbyszek Zdrojewski.

Transmisja z posiedzenia jest na stronie

http://www.sejm.gov.pl/Sejm8.nsf/transmisje_arch.xsp?page=4#D6E327F28F133233C12581D900322E6A

Min. A. Bobko dokonał omówienia stanu prac nad ustawą i scharakteryzował niektóre z jej założeń. Zwrócił uwagę na bardzo obszerny materiał jaki w ramach konsultacji projektu ustawy wpłynął do Ministerstwa i trudności z jego opracowaniem w zapowiedzianym terminie.

Prof. W. Bernacki (PIS) stwierdził, że o treści projektu Ustawy 2.0 dowiedział się drogą internetową, tak jak wszyscy, na Kongresie NKN w Krakowie. Nie takiego postępowania oczekiwał od koalicjanta, który powinien współpracować z największym klubem w Parlamencie przy tworzeniu tak ważnego dokumentu. Również ogłoszenie konkursu na założenia do projektu ustawy było zaskoczeniem dla PIS, bez nawiązania do jego programu. Decyzje o reformie szkolnictwa wyższego i nauki podjęto poza PIS-em, jako koncepcję neoliberalną, rozpatrywaną pod względem rachunku ekonomicznego. Jakie środki państwo może przeznaczyć na naukę i sz. wyższe, oraz pod względem studentów, którzy zgodnie z poglądami jak np. A. Huxley'a, mają być ukształtowani zgodnie z potrzebami rynku, jako towar. Zauważył, że jako politykowi PIS, przywiązanemu do nauki społecznej Kościoła katolickiego, filozofia ustawy i jej oddziaływanie na studenta jest nie do zaakceptowania. Poleciał książkę K. Jaspersa – idee uniwersytetu, na którą powołuje się minister J. Gowin. Jesteśmy zobowiązani aby być mistrzami, autorytetami dla swoich studentów. Nie akceptuje filozofii będącej podstawą ustawy.

Projekt Ustawy 2.0 likwiduje autonomię uczelni. Decyduje Rada uczelni, wyłaniana w większości z osób spoza uczelni. Wprowadzana jest dyktatura rektora, nie do akceptacji. Rozstrzyga o zatrudnieniu, projektach, statucie i stanowiskach. Projekt przenosi do Polski model anglosaski, który ma wiele wad. Należy odrzucić idee konstruktywizmu (E. Burke) wynikającą z francuskiego Oświecenia, tworzenia

dodatkowych bytów. Mówimy w dużej części o szkołach publicznych, więc dlaczego obdarza się rektora tak wielką władzą? Rola senatu została zminimalizowana. Wprawdzie mogą istnieć wydziały, instytuty i katedry, ale nie muszą. Ważniejsze jest funkcjonowanie katedr i wydziałów niż uczelni. Katedry i instytuty są właściwe dla polskiej nauki. Trwają od początku XIX wieku. Projekt wprowadza nas do świata zhomogenizowanego. Wprowadza kulturę naukową obcą polskiej nauce. Taka konstrukcja nie prowadzi do autonomii lecz do antonimii, funkcji ekonomicznej, czysto gospodarczej. Są wprawdzie inne systemy wartości, w których nauka powinna mieć wymiar bliski technologii wbijania gwoźdźcia do deski.

Projekt niewłaściwie wprowadza odrzuconą już w sejmie tej kadencji, możliwość zatrudniania na samodzielnym stanowisku naukowym osoby po doktoracie, przez dyrektora instytutu i czekaniu na decyzję odpowiedniego organu. To, że senat ma nadawać stopnie i tytuł jest nieporozumieniem. Sprzeciw budzi także możliwość nadania stopnia doktora osobie po licencji.

Należy się zdecydować albo zniesienie albo zachowanie habilitacji. Habilitacja powinna być zachowana jako sposób sprawdzenia kandydata, z zachowaniem kolokwium habilitacyjnego. Potrzebna jest rozmowa z osobą, która będzie kształtowała postawy młodych ludzi. Brak jest merytorycznej oceny publikacji. Profesura bez stopnia doktora habilitowanego jest zaskakująca. Będą różni profesorowie - potrzebna jest precyzja. Równocześnie zaostrza się kryteria w staraniach o profesurę.

Proponowana struktura uczelni jest zhomogenizowaną strukturą pod władzą rektora. Równocześnie jedna negatywna ocena pracownika naukowego daje podstawę do zwolnienia, a dwie obligatoryjnie powodują zwolnienie. Nie lobuję za odrzuceniem ustawy bo od lat jestem w polityce i mam mniejszy dorobek, ale dlatego gdyż wiem, że na prostą publikację nieraz pracuje się przez wiele lat, zwłaszcza w naukach ścisłych i eksperymentalnych. Obligatoryjne zwolnienie jest niewłaściwe.

Wątpliwości budzi łatwość zwalniania pracowników naukowych na podstawie orzeczeń komisji dyscyplinarnych, w sytuacji gdy równocześnie spotykane są szykany wobec pracowników za poglądy czy stanowisko w jakiejś sprawie.

Wysokość stypendium doktoranckiego stoi w sprzeczności do wysokości wynagrodzenia asystentów i adiunktów. W wynagrodzeniach pracowników należy donosić się do średniej lub mediany płacy. Nie do minimalnego wynagrodzenia. Sytuację płacową pracowników pogarszają ograniczenia w zatrudnieniu poza uczelnią.

Plusem projektu są zasady kształceniu doktorantów. Korzystne jest zakończenie studiów licencjackich egzaminem, bez pracy licencjackiej. Niewłaściwy jest rok zerowy (brak kierunku studiów) na studiach 3-letnich. Może się on sprawdzić na studiach 5-cioletnich. Stwierdził, że osobiście preferuje model studiów 5 – 2. Należy przestać tolerować magisterium przy dowolnym kierunku licencjatu. System studiów 3-letnich został wprowadzony przez komunistów i trwanie w nim jest czymś

niedobrym. Prowadzenie kierunków studiów przez uczelnię nie wydziały jest złe, tworzy świat konfliktów.

Wielu rektorów PWSZ nie zgłasza pretensji do projektu, gdyż mają obawy co do statusu swojej uczelni w przyszłości. Najpierw ukarano PWSZ-ty algorytmem, a miały one nadzieje, marzenia, że staną się akademiami. Teraz karze się je, za to że kształcą na poziomie magisterskim, przez nieotrzymanie pełnej kwoty dotacji na studenta.

Proponowany system finansowania to jest model darwinizmu społecznego, zaproponowany przez ministrów poprzedniej ekipy, dotyczący rywalizacji o granty poszczególnych uczonych. Teraz model ten proponowany jest do rywalizacji na poziomie najważniejszych uczelni oraz dla szkół na poziomie regionalnym. Sposób finansowania uczelni jest sprzeczny z zasadą zrównoważonego rozwoju, ważną dla PIS.

Na koniec prof. W. Bernacki stwierdził, że jego wystąpienie nie jest skierowane przeciwko komuś, ale przeciwko projektowi ustawy, który jest projektem złym, niedobrym.

Minister A. Bobko ustosunkowując się do wypowiedzi prof. W. Biernackiego stwierdził, że zasady pryncypialne, tradycja, mają znaczenie. Natomiast stwierdzenie, że ustawa oparta jest na zasadach neoliberalnych i jest sprzeczna z programem PIS nie ma uzasadnienia. Dotychczas nie miał dysonansu, że to co robi jest sprzeczne z programem PIS dotyczącym szkolnictwa wyższego i nauki. Nie rozumie dlaczego tak ma być oceniany projekt, wynikający z pracy środowiska. Dlaczego student ma być niewolnikiem wymogów rynku. Ustawa daje możliwości dojrzewania w przestrzeni akademickiej. Inną sprawą jest wykorzystanie tych możliwości przez uczelnie. Autonomia uczelni w intencji autorów ma być poszerzona. Rada uczelni jest wzorowana na zagranicznych rozwiązaniach, nie tylko angielskich. W dalszej części wypowiedzi kwestionował wymienione zastrzeżenia Posła i mówił o niezrozumieniu ich przyczyny.

Posłanka M. Stachowiak-Różecka (PIS) oświadczyła, że zgadza się z większością argumentów zaprezentowanych przez posła W. Bernackiego. Stwierdziła, że bulwersującym nieporozumieniem jest wydłużenie czasu studiów zaocznych, tak trudnych dla studentów łączących pracę ze studiami na które muszą zarobić, absolutnym nieporozumieniem jest wprowadzenie egzaminów wstępnych na studia przy obiektywnie ocenianej maturze, które burzą wypracowany dobry system. Wątpliwość budzą konsekwencje kategoryzacji, zwłaszcza przy braku rozporządzeń. Zapytała czy ministerstwo przeprowadziło symulację skutków wprowadzenia kategoryzacji, ile zniknie kierunków i uniwersytetów, czy nie grozi ona zapaścią mniejszych ośrodków akademickich. Ustawa zakonserwuje obecny świat akademicki i pewne procesy będą nieodwracalne. Przed procesowaniem ustawy powinna być przedstawiana mapa skutków jej wprowadzenia. Podsumowując stwierdziła, że dyskusja o neoliberalizmie toczy się też w edukacji od przedszkola do matury.

Występują działania takie jak ekonomizacja szkoły. Tą ustawą są one przenoszone na poziom szkół wyższych, jak wąskie specjalizacje, szybkie ścieżkowanie, elitarność kierunków, rozchodzenie się sytuacji poszczególnych uczelni, wzmacnianie korporacjonizmu, co jest identyfikowane z systemem anglosaskim. Dla sytuacji Polski było to błędem w odniesieniu do oświaty. Przykładowo w W. Brytanii do prywatnych elitarnych szkół średnich chodzi kilkanaście procent młodzieży, która później stanowią 99 procent elity. Takie tworzenie elit nie powinno mieć miejsca w Polsce.

Posel K. Moskal (PIS) Spory w parlamencie są oczywiste. Ale każda instytucja publiczna musi działać na podstawie i w granicach prawa, i dla mnie nie do przyjęcia jest to, że coś w ustawie i rozporządzeniach, których tu brakuje, jest niedookreślone i jak Pan Minister mówi można sobie przyjąć. Inna sprawa to taka, że jako reprezentant PIS nie zgodzę się, że ustawa nie będzie realizować zrównoważonego rozwoju, na co wskazują materiały, które otrzymujemy. Także takie, że algorytm który wszedł od 1 stycznia br., dzieli Polskę na metropolitarną i prowincjonalną. Zapytał, czy materiały ze studium szczecińskiego przypadku „Polska akademicka” są prawdziwe? Pan Minister stwierdził, że algorytm nie dzieli finansowo na obszary. Lecz czy przedstawiciele uczelni Podkarpacia, szczecińskiego, Podlasia, pomorskiego wypowiedzieli się pozytywnie o algorytmie? Dobrze byłoby aby uniwersytet jagielloński, warszawski były wysoko w rankingach, lecz nie kształcimy po to aby w rankingach być wysoko. Jakość kształcenia powinna być właściwa, aby kształcenie dawało podstawy do rozwoju. Zapytał czy jest zgoda przedstawicieli uczelni prowincjonalnych?

Posłanka K. Wróblewska (PIS) podziękowała prof. W. Bernackiemu za bardzo dokładne dokonanie analizy projektu ustawy. Stwierdziła, że ustawa dzieli Polskę akademicką na pół. Zyskują duże uczelnie. Podziela pogląd, że uniwersytety warszawski czy jagielloński są naszymi prestiżowymi uczelniami i powinny być i są lepiej traktowane. Zależy nam aby poziom nauki był najwyższy. Ale z drugiej strony nie możemy pozwolić aby uczelnie traciły. Pochodzę z Podkarpacia i podczas spotkań rektorzy rzeszowskich uczelni - uniwersytetu i politechniki – bardzo krytycznie wypowiadali się na temat ustawy. Zgodnie z algorytmem mniejsze uczelnie tracą. Zyskują niektóre wyższe szkoły zawodowe. Musimy przyjrzeć się finansowaniu naszych uczelni, aby „nie wlać dziecka z kąpielą”. Przykładowo, nie można dopuścić aby w Rzeszowie na uniwersytecie nie było wydziału lekarskiego, który jest zagrożony. Ustawie należy się dokładnie przyglądać i jeszcze raz dokładnie przeanalizować, abyśmy wielu uczelniom nie zrobili krzywdy.

Posłanka J. Borowiak (PIS) podziękowała prof. W. Bernackiemu i przedmówcom. Wyraziła nadzieję, że w „konstytucji dla nauki” znajdą się zapisy umożliwiające w mniejszych ośrodkach, na przykład tych, które utraciły status województw, tworzenie uczelni przez połączenie uczelni publicznych i niepublicznych, tworząc uczelnie publiczne. Ustawa preferuje i wzmacnia uczelnie silne, z tradycjami, co nie jest dziwne. Ale duży dorobek mają także uczelnie regionalne o charakterze niepublicznym, które też powinny otrzymać wsparcie. Można połączyć wysiłki aby

stworzyć prężny ośrodek. Przypadkiem takim jest Włocławek, gdzie istnieje wola w ten sposób kontynuowania 20-letnich tradycji. Liczy, że Ministerstwo ten głos uwzględni.

Poseł G. Raczak (PIS) zwrócił uwagę na dobrą w projekcie możliwość kariery dydaktycznej. Uczelnie preferują rozwój naukowy pracowników, wykazywanie się publikacjami. Natomiast najlepszy dydaktyk nie odnosi z tego powodu żadnych korzyści w karierze. Możliwość docenienia takich dydaktyków jest rzeczą bardzo dobrą. Pytanie jest tylko o kryteria oceny dydaktyków.

W imieniu KSN NSZZ „Solidarność” wypowiedział się kol. D. Szczukocki. Stwierdził, że „Solidarność” uważa zmiany w szkolnictwie wyższym za konieczne. Jednak ustawa w kształcie przedstawionym przez Ministerstwo nie jest jeszcze gotowa i nie powinna być skierowana do dalszego procedowania. Negatywna ocena projektu przez KSN jest dlatego, że wspiera duże uczelnie, zabija uczelnie lokalne, które nie mogą mierzyć się z większymi. Należy doprowadzić do tego aby ustawa działała dla rozwoju całej Polski. Dlatego przygotowaliśmy i przekazaliśmy Ministerstwu kilkanaście stron uwag. Również Prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” uznaje za konieczne prowadzenie dalszych prac nad ustawą Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce oraz ustawie Przepisy wprowadzające ustawę – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce oraz uważa za konieczne wprowadzenie do ustaw uwag Krajowej Sekcji Nauki.

Opracował: Wojciech Pillich
1.12.2017 r.